

Jimmy kochał dziewczyny.

To nic złego.

Gdyby tak nie było, byłby głupkiem.

Korzennym.

Kochał je gorąco obmacywać, namiętnie całować z języczkiem, pokazywać im swoje bujnie rozwinięte mięśnie i solidnego, żylastego wacka, czuć ich intensywne zapachy, zwłaszcza te intymne, i rznąć po kowbojsku po nocach, kiedy przychylny, zboczony księżyc szeptał mu do ucha, że kobietę najlepiej zaspokoić od tyłu, dość ostrymi, zdecydowanymi pchnięciami.

Lubił, kiedy jądra obijały się mocno o odbyt i klekotały – wtedy kobiety są w siódmym niebie.

Kiedy je penetrował, najczęściej pił jednocześnie ciepłego heinekena z butelki, a drugą rękę trzymał świeżego czisburgera, którego jadł łapczywie, i jechał ostro, aż się kurzyło.

W owym czasie był nielicho zakochany – bardzo, dziko, bezrozumnie.

Przynajmniej tak mu się wydawało.

Prawie co wieczór odwiedzał ją z naręczem świeżych kwiatów i tęgim, pulsującym wzrodem i morzem słów o miłości.

Ich języki splatały się na ganku niczym winorośl, gdzie Mimi witała go potężnym chwytem za krocze, co dawało mu do zrozumienia, że jest samcem jej życia, jej największą namiętnością, nieopisanym żarem ciała i spełnieniem wszelkich, ludzkich pożądań.

Lubiła obciągać mu druta w świetle księżyca. W ogóle lubiła ssać fiuty. Miała muzyczne usta.

- Chcę cię tu i teraz – wołał i miał ją na deskach ganku, twardych i nieheblowanych, ale sprzyjających miłosnym igraszkom i wzajemnej wymianie płynów.

- Rób mi tak, tak, tak! – wyła Mimi i parla na niego rozpalonymi biodrami, pocierając ostro palcem łechtaczki.

- Poczuj, kto tu jest mężczyzną! – odpowiadał Jimmy i napierał z siłą ogiera, drapiąc się lewą ręką w potężnie owłosiony tyłek, który go wiecznie swędział. Był to jakiś rodzaj odruchu bezwarunkowego. Jakiś atawizm jak spontaniczne pierdzenie.

Pewnego dnia ojciec zawołał go do siebie i spokojnie rzekł:

- Ta twoja mała pruje się z innymi...

Chłopak zbaraniał. Poszedł się wyrzygać za szopę. Chlusnął trzy razy, aż mu poszło nosem. Po chwili wrócił. Za jakiś czas zachciało mu się srać, więc usiadł na kiblu i wypróżnił się. Podtarł się różowym papierem toaletowym w kiczowate, zielonkawo-aniolki i znów gadał z ojcem.

- Z kim niby?

- Ze Steve'em. Spotkałem ich wczoraj w trawie, jak się kotłowali. Jak para kundli. Stałem za drzewem i obserwowałem. Na koniec zrobiła to ustami. Z połykiem.

- Dość! – zawył Jimmy.

- Tak było.

- Kłamiesz!

- Ależ skąd. Freddie mówił mi, że widziano ją z Benem, Johnem, Alem i Stanem. W krzakach, w bramie, w śmietniku. Oni wszyscy na niej leżeli i niebawem urodzi ich, że się tak wyrażę, zbiorowe dziecko. Nie myśl o tym i spadaj, gdzie pieprz rośnie jak najdalej od tej dziwki.

Następnego dnia przyszła.

Pięknie ubrana, wyperfumowana, jak lalka z Paryża.

Śmierdziało kiczem na kilometr.

Na dzień dobry puściła gazy, donośnie, jak pięcioletnia kobyła.

- Chyba zostaniesz tatą, Jimmy – rzekła dość macicznym głosem.

Słyszając to ojciec wyskoczył z pokoju jak oparzony i zdzielił ją zdrowo w łeb patelnią.

Kiedy już z lekka oprzytomniał, powiedział bez zająknięcia:

- Mój syn jakiś czas temu zaręczył się z Loli. Jesienią urodzi mu dziecko. Spadaj na bambus. Miał cię każdy pies w okolicy. Co za bzdurna historia!

Kiedy później pod domem Jimmy'ego pojawiło się wielu potencjalnych ojców wraz z Mimi na czele, ten cofnął się i zawołał ojca:

- Ojczy, jest kwas!

Stary wyszedł ze strzelbą na ganek, na ten sam, na którym Jimmy czasami rznął Mimi, i wrzasnął:

- Spierdalać mi stąd, ale to już! Ruchy, ruchy! Nie wiem, co ta dziwka wam naopowiadała, ale każdy z was pewnie ją miał i coś mi się widzi, że żaden nic nie wie o innych, suchych szwagrach. Pogadajcie ze swoją panią i złapcie, o co biega. Póki co zjazd na bazę!

Kiedy jakiś czas później słychać było nieziemskie krzyki, stary wyjrzał raz jeszcze:

- Czego, kmiotcy?

- Zaraziła nas tryprem, nas wszystkich, co do jednego! Piecze mnie i jego!

- Biedne chłopaki.

- Panie, toć to syf jak sto pięćdziesiąt!

- Ano!

- Pogońcie ją w cholerę! To bazyl i tyle.

- A ja coś wiem! Hop sa sa! – zawył z nagłą cienko i niezbyt po męsku Ben, chłopaczyna prosty jak budowa niezbyt długiego gwoźdźcia wykonanego z lichej, kradzionej miedzi, o twarzy debila ze średnio-wiecznych powieści, gdzie giermków często ukazywano jako szpetnych karłów o dużych głowach i małych mózgach.

- A co takiego, mały?

- Ona ma podwiązane jajowody, tak mówił mój wujek, ginekolog, który miał z tym coś wspólnego! Jak się nagrzmocił samogonem, to tak gadał. Bóg mi świadkiem.

Ludzie zamilkli i spojrzeli wrogo na kobietę.

Stary skoczył błyskawicznie do domu i wtargnąwszy na ganek z obłędem w oczach oraz pokaźną, czerwoną gaśnicą, spryskał obficie pianą podłgą oszustkę i gromko wrzasnął:

- Won mi stąd! Jądra mężczyzny to świętość!

Chłopaki zmarszczyli się okrutnie i spojrzeli złowrogo na Mimi.

Ta, niczym mysz kościelna, zwała w diabły wraz ze swą trefną, lipną ciążą i całym tym szmatławym kłamstwem, na który ciemny i naiwny lud wioskowy dał się tak łatwo nabrać.

Rzecz jasna – Jimmy szybko zapomniał o tej znajomości i dbał o kondycję swego krocza.

Jaja i penis to podstawa. Bez tego ani rusz.

Jakiś czas potem wstąpił dość ochoczo w związki małżeńskie, które nie przeszkadzały mu bynajmniej gorliwie posuwać chętnych, wioskowych panienek w trawie lub na sianie.

Zwykłe prawo popytu i podaży.

Tak jest, było i będzie.

Życie nie znosi próżni.

Próżnię można tolerować co najwyżej w pustej butelce, ale nigdzie indziej, jak mawia profesor doktor habilitowany z pierwszego tłoczenia inżynier docent pułkownik w stanie wiecznego niespoczynku Janek, weteran bycia weteranem idei pryncypialnych i istotnych, które wpływają zasadniczo na losy świata, choć ten wie o nich tyle, co śląski koń kopalniany o niebywałych lotach kosmicznych niejakiego J. Gagarina, który podobno nigdzie nie był.

6 maja 2012

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mike17, dodano 12.05.2012 12:22

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.